

RENATA BEDNARZ-GRZYBEK
MONIKA HAJKOWSKA

ŚWIADOMOŚĆ OPIEKUŃCZO-WYCHOWAWCZA
SPOŁECZEŃSTWA KRÓLESTWA POLSKIEGO
PRZEŁOMU XIX I XX WIEKU
NA ŁAMACH WYBRANYCH CZASOPISM WARSZAWSKICH

WPROWADZENIE

Po upadku powstania styczniowego Polacy doskonale zdawali sobie sprawę, jak ważną kwestią pozostaje wychowanie przyszłych pokoleń. Społeczeństwo pozbawione własnej państwowości, narażone na represje ze strony władz zaborczych musiało podjąć zdecydowaną walkę o zachowanie tożsamości narodowej. O kształcie opieki nad dziećmi decydowały państwa zaborcze. Miały one różne systemy społeczno-ekonomiczne, różny poziom kulturalny i interesy polityczne. Nie zależało im, by naród polski się rozwijał. Oświecona część społeczeństwa rozumiała, że w takiej sytuacji konieczne jest przeprowadzenie akcji uświadamiającej ogół ludności.

Celem naszych rozważań jest ukazanie, jak się to odbywało na łamach wybranych czasopism warszawskich („Bluszczy”¹, „Biesiada Literacka”², „Kro-

Dr RENATA BEDNARZ-GRZYBEK – adiunkt Zakładu Historii Wychowania i Pedagogiki Porównawczej UMCS; e-mail: renatabednarz@o2.pl

Dr MONIKA HAJKOWSKA – adiunkt Zakładu Historii Wychowania i Pedagogiki Porównawczej UMCS; e-mail: monikahajkowska@wp.pl

¹ „Bluszczy” [1865-1918; 1921-1939] – czasopismo ilustrowane przeznaczone dla kobiet, obejmujące artykuły o wychowaniu estetycznym i moralnym. Zob. J. F r a n k e, *Program literacki czasopisma „Bluszczy” w latach 1865-1905*, „Studia o Książce” 1983, nr 13, s. 111-127; R. B e d n a r z - G r z y b e k, *Emancypantka i patriotka. Wizerunek kobiety przełomu XIX i XX wieku w czasopiśmie Królestwa Polskiego*, Lublin: Wydawnictwo UMCS 2010, s. 18-20.

nika Rodzinna”³). Już pobieżna ich lektura pozwala dostrzec, że częstym tematem są sprawy związane z powstającymi instytucjami filantropijnymi i przedsięwzięciami mającymi ratować ubogich rodaków, zwłaszcza dzieci, przed demoralizacją i nędzą oraz umożliwić im zdobycie zawodu i pracy.

Warto podkreślić, że prasa społeczno-kulturalna była kierowana głównie do kobiet pochodzenia inteligenckiego. Uzyskaną wiedzę miały z kolei przekazywać dalej: swoim najbliższym i okolicznemu ludowi. Ich zadaniem stało się propagowanie działalności poszczególnych oddziałów towarzystw dobroczynnych i dawanie wskazówek, jak postępować w trudnych życiowych sytuacjach. Sporo miejsca w prasie poświęcono wychowaniu dzieci i młodzieży, nauczaniu domowemu, doborowi odpowiedniej dla młodego pokolenia lektury, wakacyjnemu wypoczynkowi, prawidłowemu odżywianiu i ubieraniu⁴. Nie brakowało artykułów dotyczących strony emocjonalnej oraz zagadnień solidaryzmu społecznego i pomocy najbiedniejszym⁵. Dzięki nim zwiększała się także wiedza społeczeństwa⁶. Sam fakt, że o danej formie pomocy pisano, zwiększał świadomość Polaków, był drogowskazem w razie wymagającej tej wiedzy sytuacji. Oczywiście publikacje miały charakter moralizatorski i jedynie od samych zainteresowanych zależało, czy z wiedzy postulowanej na łamach prasy skorzystają. Niestety, w drugiej połowie XIX wieku apogeum osiągnęły niekorzystne zjawiska społeczne⁷. Robotnicy i ich rodziny żyły w ubóstwie, bez wypełnienia podstawowych wymogów higieniczno-zdrowotnych. Trudna sytuacja dotyczyła szczególnie dzieci biedoty miejskiej, ku nim też był skierowany najszerszy program pomocowy różnego rodzaju insty-

² „Biesiada Literacka” (1876-1917) – ilustrowane czasopismo tygodniowe. Główną jego treść stanowiły powieści, artykuły poświęcone literaturze, nauce, sztuce oraz artykuły o charakterze sprawozdawczo-informacyjnym. Celem pisma było propagowanie wiedzy o współczesnej kulturze. Zob. Z. K m i e c i k, *Prasa warszawska w okresie pozytywizmu (1864-1885)*, Warszawa–Łódź: PWN 1971, s. 47, 117-120.

³ „Kronika Rodzinna” (1868-1915) – na łamach czasopisma dużo miejsca poświęcano sprawom wychowania dzieci, gospodarstwa domowego. Na łamach pisma propagowano oszczędność oraz zajmowano się emancypacją kobiet. Zob. K. L u t y Ń s k a, *Ideologia czasopism rodzinnych Królestwa Polskiego 1860-1880*, „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych” 7(1956), s. 305-310.

⁴ M. I l n i c k a, *Po wakacjach*, „Bluszcz” 1884, nr 41, s. 325-326.

⁵ M. I l n i c k a, *Do serc ludzkich*, „Bluszcz” 1879, nr 50, s. 393-394.

⁶ Zob. W. Z a r e m b i n a, *Dobroczynność i system „Elberfeldzki”*, „Bluszcz” 1906, nr 35, s. 420-421.

⁷ *W sprawie opuszczonych*, „Opiekun Domowy” 1873, nr 26, s. 201-202. Zob. W. P o ł - k o t y c k i, *Domy sierot*, „Zdrowie” 1896, s. 259-265.

tucji filantropijnych. W „Bluszczu” z 1904 r. podawano, że w Warszawie jest 36 tysięcy bezrobotnych⁸. Pisano, że głód rozdrażniał człowieka, zmuszał do rozpaczliwych czynów, demoralizował go, popychał do popełniania przestępstw i doprowadzał do zdziczenia obyczajów⁹.

Redaktorzy czasopism najpierw podjęli próbę wyjaśnienia czytelnikom, co należy rozumieć pod pojęciem dobroczynności. W omawianym okresie często uważano, że jest nią każdy dobry uczynek czy jałmużna na korzyść potrzebującego. „Co mi do tego, jak mego datku ktoś użyje!... ja spełniam dobry uczynek”¹⁰ – argumentowali tego typu „filantropi”. W dobroczynności prywatnej było wiele litości nad biedą i jednorazowych porywów serca. Pisano zatem, że aby prawdziwie pomagać, należy działać wytrwale, a czynność miała być dobra w skutkach¹¹.

Na łamach „Bluszczu” starano się zdefiniować istotę i charakterystyczne cechy ubóstwa. Określano je jako „niedostatek w koniecznych do życia środkach”¹². Poprzez stan ubóstwa rozumiano potrzebę pomocy od innych ludzi przez dłuższy okres¹³. Wskazywano na różne źródła nędzy: kalectwo, zaniedbania w wychowaniu, brak wiedzy, nałogi, lenistwo, bezrobocie, starość, perturbacje majątkowe. Apelowano, by instytucje dobroczynne starały się temu wszystkiemu zapobiegać, a także realizować potrzeby materialne i moralne potrzebujących.

⁸ [M. G a w a l e w i c z] Quis, *Pogawędka*, „Bluszcz” 1904, nr 27, s. 315.

⁹ Tamże, s. 316.

¹⁰ X. K i r c h n e r, *Dobroczynność*, „Bluszcz” 1902/1903, nr 1, s. 5-6.

¹¹ Żebracy często widząc, że ubiór, łachmany, płaczliwa deklamacja wywiera skutek u wrażliwych dobroczyńców, dlatego specjalnie o te pozory się starają. Zob. K i r c h n e r, *Dobroczynność*, s. 6.

¹² X. K i r c h n e r, *Miłosierdzie, dobroczynność i opieka*, „Bluszcz” 1903, nr 26, s. 306. Por. M. P i o t r o w s k a - M a r c h e w a, *Ruch filantropii wobec wyzwań nowoczesności. Ewolucja i znaczenie informacji prasowej o kobiecej działalności dobroczynnej w polskiej opinii publicznej w XIX i początkach XX wieku*, w: *Komunikowanie i komunikacja na ziemiach polskich w latach 1795-1918*, Lublin: Wydawnictwo UMCS 2008, s. 119-131.

¹³ Za W. R o s c h e r, *System der Armenpflege und Armenpolitik: ein Hand- und Lesebuch für Geschäftsmänner und Studierende*, Stuttgart 1894, s. 1. Por. K i r c h n e r, *Miłosierdzie*, s. 5.

1. OCHRONY, ŻŁOBKI, PRZYTUŁKI

Przed wszystkim próbowano uświadamiać rodziców, podkreślając, jak ważną rolę odgrywa wychowanie domowe. Potem dopiero jawiły się wszystkie instytucje i towarzystwa, których zadaniem była troska o dzieci i młodzież. W tym trudnym dla Polaków okresie wprowadzony został zakaz tworzenia organizacji społecznych. Wyjątkiem były jedynie instytucje dobroczynne. Tym samym stały się ostatnimi legalnymi placówkami polskimi. Członkostwo w nich oraz składanie ofiar pieniężnych postrzegano jako obowiązek patriotyczny¹⁴. Powodem ich powstawania był wzrost potrzeb opiekuńczych, spowodowany rozwojem przemysłu. Rodzice zajęci pracą, często pozostawiali dzieci bez opieki.

Nic dziwnego, że wiele uwagi poświęcono najpopularniejszej formie pomocy dla najmłodszych, jaką były ochrony. Zauważono, że ciągle istnieje niedostateczna ich liczba w Królestwie Polskim. To społeczeństwo powinno zająć się losem opuszczonych dzieci, bo do nich należy przyszłość i „mścić się mogą za brak opieki dla moralnego, umysłowego rozwoju, na tem społeczeństwie, które pozwoliło im wyrosć w ciemnocie, zepsuciu, złych nałogach na własną szkodę”¹⁵. Niezbędne było istnienie instytucji pomagających dzieciom.

Ochronki przyjmowały wychowanków z reguły dopiero od pewnego wieku i trzymały do godz. 16.00, podczas gdy dzień pracy kończył się najwcześniej o godzinie 18.00¹⁶. Postulowano zatem, aby we wszystkich dzielnicach miasta otworzyć żłobki. Miały być przeznaczone nie dla najuboższych, ale dla licznej klasy krawcowych czy praczek, które spędzały dużo czasu poza domem. Ich liczba była olbrzymia. Powstające ochrony i szwalnie nie były w stanie usunąć wszystkich niedoborów społecznych. Brały pod opiekę dzieci z normalnych rodzin.

Pod znakiem zapytania pozostawał pierwszy okres dzieciństwa. Istniała spora grupa dzieci, niebędących sierotami, które pozostawały bez opieki. Konieczność objęcia opieką maluchów w wieku przedszkolnym doprowadziła do otwarcia pierwszej ochronki Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności

¹⁴ T. Tokarek, *Historia dobroczynności na ziemiach polskich do końca XIX wieku*, w: *Leczyć, uzdrawiać, pomagać. Studia z dziejów kultury medycznej*, red. B. Płonka-Syroka, A. Syroka, t. XI, Wrocław: Arboretum 2007, s. 458.

¹⁵ -o-, *Jeszcze o losach opuszczonych dzieci*, „Kronika Rodzinna” 1891, nr 22, s. 676.

¹⁶ Tamże, s. 677.

i utworzenia Wydziału Ochron¹⁷. Pierwszą tego typu placówkę założył w 1837 r. w Warszawie Teofil Janikowski¹⁸. Tego typu instytucje finansowane były głównie przez osoby prywatne¹⁹. Przyjmowano do nich dzieci w wieku 3-7 lat. Pierwszeństwo miały sieroty lub półsieroty oraz dzieci rodziców pracujących. W miarę rozwoju ochronek, każda z nich miała swojego lekarza, a pomieszczenia ochron musiały spełniać warunki sanitarne²⁰. Działalność ochron była na łamach prasy oceniana pozytywnie.

„Ktoś mógłby powiedzieć, że ochronki pozaszkolne to bałamuctwo i nic więcej” – pisano na łamach „Biesiady Literackiej”²¹, a jednak utrzymywano, że to „prawdziwe sanatorium dla małych dzieci”²². Piętnowano sytuacje, kiedy rodzice zajęci pracą nie czuwali nad dziećmi. Podkreślano, że wzrastała przez to statystyka przestępstw dokonywanych przez nieletnich. Należało zatem zniszczyć zło w zarodku. Jako wzorcowy przykład instytucji przedstawiano ochronkę pozaszkolną w Monachium. Mógł z niej skorzystać każdy, wpłacając rocznie 1 markę²³. Dzieci uczyły się tam porządku, posłuszeństwa, dobrych obyczajów, czystości. Chroniono je przed wpływem szkodliwego środowiska. Od godziny 16.00, a w środę i sobotę o 14.00 po opuszczeniu szkółek gromadziły się w ochronce. Po posiłku przygotowywały się do lekcji, potem czas spędzały na zabawie²⁴.

Uświadamiano społeczeństwo, że warunki społeczne i nieprawidłowe wychowanie w szkołach wpływają na znużenie uczniów, zły humor, utratę apetytu. Propagowano na łamach „Kroniki Rodzinnej” poglądy dr. Leckera na temat szkoły i chorób nerwowych²⁵, zwracając uwagę na wyposażenie sal lekcyjnych, właściwą wentylację, odpowiednie typy ławek²⁶. Na samopoczu-

¹⁷ H. M a r k i e w i c z o w a, *Działalność opiekuńczo-wychowawcza Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności 1814-1914*, Warszawa: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej 2002, s. 147.

¹⁸ Zob. E. M a z u r, *Dobroczynność w Warszawie w XIX wieku*, Warszawa: IAI PAN 1999, s. 86. Por. *Silva rerum*, „Kronika Rodzinna” 1881, nr 20, s. 639; 1889, nr 16, s. 510-511. Por. M a r k i e w i c z o w a, *Działalność opiekuńczo-wychowawcza*, s. 147.

¹⁹ Zob. M a z u r, *Dobroczynność*, s. 86-87; *Silva rerum*, „Kronika Rodzinna” 1881, nr 20, s. 639; 1889, nr 16.

²⁰ M a r k i e w i c z o w a, *Działalność opiekuńczo-wychowawcza*, s. 150-151.

²¹ T.L., *Między szkołą a ulicą*, „Biesiada Literacka” 1884, nr 26 (443), s. 410.

²² z.s., *Ochrona im. Sienkiewicza*, „Bluszcz” 1909, nr 9, s. 98.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

²⁵ *Silva rerum*. *Choroby nerwowe i szkoła*, „Kronika Rodzinna” 1891, nr 11, s. 351.

²⁶ Tamże.

cie dzieci i młodzieży znaczący wpływ miały również dostateczne przerwy między zajęciami szkolnymi oraz odpowiednio dobrana literatura szkolna, chroniąca dziecko przed demoralizacją.

Za konieczne uznawano zakładanie żłobków dla niemowląt, w których można byłoby pozostawić na cały dzień dzieci w wieku od 15 dni do 3 lat. Instytucja żłobka znana w XIX wieku w Paryżu znalazła zwolenników w innych miastach europejskich²⁷. Pisano o tym m.in. w „Biesiadzie Literackiej”²⁸. Wspomniano, że pierwszą tego rodzaju placówką był żłobek założony w Paryżu w 1844 r. z inicjatywy Jean Firmin Marbeau (1798-1875). W następnych latach powstawały kolejne takie ośrodki²⁹. Za przykładem stolicy Francji poszły także inne państwa: Belgia, Holandia, Włochy, Anglia. Zakładali je głównie przemysłowcy dla dzieci robotników. Miały być pierwszym ogniwem w łańcuchu instytucji, biorących człowieka w opiekę od samego urodzenia, czuwających nad nim później w ochronkach, szkołach, wreszcie gdy rozpoczynał pracę³⁰.

Polski czytelnik zdobywszy z prasy wiedzę, jak zagranicą rozwiązywano problemy opiekuńczo-wychowawcze, był zachęcany do tworzenia podobnych instytucji na rodzimych ziemiach³¹. Pisano, że sprawa żłobków nie miała w Królestwie Polskim szczęścia. Ubolewano, że chociaż kwestia porzucania dzieci była znana od wieków, nie myślano o stworzeniu instytucji, która temu zapobiegnie³². Przypomniano na łamach „Biesiady Literackiej”, że na ziemiach polskich już w przeszłości były podejmowane podobne inicjatywy. Zakład tego typu powstał na przykład z ofiarności hr. Hermancji Uruskiej z d. Tyzenhauz przy al. Jerozolimskiej oraz Aleksandry Kossakowskiej z hr. Lavalów przy ul. Wielkiej w Warszawie³³. Ich żywot był jednak niepomysł-

²⁷ M a r k i e w i c z o w a, *Działalność opiekuńczo-wychowawcza*, s. 168-169.

²⁸ *Dla niemowląt. Żłobki*, „Biesiada Literacka” 1883, nr 406, s. 230.

²⁹ W Paryżu w 1846 r. było ich już osiem, a w 1879 r. – czterdzieści dwa. Zob. *Dla niemowląt. Żłobki*, „Biesiada Literacka” 1883, nr 406, s. 230.

³⁰ Tamże.

³¹ *Towarzystwo opiekujące się niemowlętami przez Aleksandra Moldenhawera*, „Bluszcz” 1880, nr 35, s. 273-274; nr 36, s. 283-284. Por. E. W ę s ł a w s k a, *Zagadnienia epoki niemowlęctwa*, „Bluszcz” 1909, nr 45, s. 495; nr 46, s. 508; nr 47, s. 517; nr 49, s. 536.

³² *Dla niemowląt. Żłobki*, „Biesiada Literacka” 1883, nr 406, s. 231.

³³ *Gazetka. Echo o żłobkach*, „Biesiada Literacka” 1883, nr 414, s. 368. Staraniem Róży Kronenberg nowy żłobek powstał w 1876 r. przy ul. Złotej 58, w 1890 r. uczęszczało do niego dziesięcioro dzieci w wieku 2-5 lat. Zob. M a z u r, *Dobroczynność w Warszawie*, s. 85-86; M a r k i e w i c z o w a, *Działalność opiekuńczo-wychowawcza*, s. 168-169.

ny. Znana była opinia, że do żłobka prawie przymusowo trzeba było zabierać niemowlęta – matki same ich nie przynosiły. Nie miały zaufania do tego typu pomocy, a fakt znacznego zainteresowania żłobkami w początkach XX wieku spowodowany był koniecznością życiową i ideami emancypacyjnymi, z trudem pokonującymi pogląd o tradycyjnej roli kobiety w życiu społecznym. Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, które się opiekowało tymi placówkami, zmuszone było prosić fundatorki, aby kwoty ofiarowane na ten cel zezwoliły obrócić na ochrony dzieci ubogich³⁴.

Ważną rolę opiekuńczą odgrywały przytułki. Na łamach „Biesiady Literackiej” z 1884 r. wspomina o założeniu czterech takich placówek. Ubolewano jednak, że to „za mało, potrzeba ich kilka albo kilkanaście razy więcej, takie jest mnóstwo w Warszawie ludzi bez dachu, dzieci bez gniazda. Na to «więcej» znaleźć się powinny nowe fundusze, bo chociaż suma pieniędzy i produktów «ukwestowanych» jest spora, ale liczba ofiarodawców jeszcze bardzo szczupła”³⁵. Do przytułku przybywali głównie wyrobnicy, rzemieślnicy, służące, handlarze uliczni, żebracy, włóczędzy. Dało się tam spotkać biedną matkę z dwojgiem dzieci, którą warszawski właściciel zlicytował i wygnał na ulicę³⁶.

W przytułkach dla dzieci koniecznym warunkiem było zwykle sieroctwo. Informacje na temat działalności towarzystw dobroczynnych zamieszczane były w „Bluszczu”³⁷. Odwoływano się do Towarzystwa opiekującego się niemowlętami we Francji, założonego w 1865 r.³⁸ W roku 1869 zostało ono uznane przez rząd za „instytucję użyteczności publicznej”³⁹. Prawdą jest, że przed jego powstaniem istniały inne, np. Stowarzyszenie Miłości Macierzyńskiej, Towarzystwo Dziewcząt-Matek, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Towarzystwo Opatrzności – pełniące opiekę nad nieletnimi, Towarzystwo przysposobienia sierot obu płci, Towarzystwo oddające do terminów⁴⁰. Miały

³⁴ *Gazetka. Echo o żłobkach*, s. 368.

³⁵ [G o m u l i c k i W.?] Sodalis, *Z Pod smutnej Gwiazdy. Przytułki nocne w Warszawie*, „Biesiada Literacka” 1884, nr 48 (465), s. 343. Por. *Bez ratunku*, „Kronika Rodzinna” 1891, nr 10, s. 289-292.

³⁶ [G o m u l i c k i W.?] Sodalis, *Z Pod smutnej Gwiazdy*, s. 343.

³⁷ Wł. N-i, *O związku i rozwoju zakładów dobroczynnych sprawozdanie z prelekcji prof. Girsztowta*, „Bluszczy” 1871, nr 15, s. 116.

³⁸ *Towarzystwo opiekujące się niemowlętami przez Aleksandra Moldenhawera*, „Bluszczy” 1880, nr 35, s. 273-274.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże.

wspierać dzieci, bronić od żebraniny, włóczęgostwa i dać wykształcenie zapewniające niezależność.

Na ziemiach polskich porażające były dane o śmiertelności podrzutków i dzieci przyjmowanych do szpitali. Podkreślano, że obok Towarzystwa Osad Rolnych, Świętego Wincentego à Paulo i Dobroczynności brak było podobnych instytucji. Dlatego zachęcano i upraszano na łamach prasy, aby kobiety polskie wzięły do serca pomysł tworzenia podobnych organizacji⁴¹.

Starano się pisać o dobrych przykładach z rodzimego podwórka. Wspomniano felicjanek Marię Franciszkę Czackowską i działalność innych sióstr z jej zgromadzenia⁴². Określano je „mateczkami”, bo takimi były dla sierot, nędzarzy i chorych⁴³. Na podziw zasłużyła Bronisława Sobolewska, założycielka przytułku dla dziewcząt w Warszawie przy ul. Cichej 5⁴⁴. Jej podopieczne znalazły nie tylko opiekę, ale także pomoc w zdobyciu zawodu. Uczyły się szycia i wszelkich prac domowych, wpajano im zasady moralne, wychowywano na uczciwe kobiety, które w przyszłości będą dodatnio wpływać na swoje potomstwo⁴⁵. Postulowano na łamach czasopisma, aby przykład Sobolewskiej znalazł licznych naśladowców⁴⁶.

Wyrazem troski o najmłodsze jednostki poszkodowane przez los były zakłady opiekuńczo-wychowawcze tworzone dla dzieci głuchych, niewidomych i upośledzonych umysłowo. Ten problem podkreślali publicyści, ukierunkowując społeczeństwo, jak w przypadku takich dzieci postępować. Na łamach prasy informowano krótko o powstaniu tego rodzaju zakładów i o tym, jaka jest ich sytuacja w danej chwili. Często odnoszono się do wzorców z zagranicy. Wskazywano na towarzystwa opiekujące się samotnymi matkami czy niemowlakami, by podpowiedzieć, jak postępować w danych sytuacjach, albo jakich błędów unikać. Chwalono np. zakład dla upośledzonych dzieci, którego założycielką była pani Popławska. Polecano go „pamięci i sercu” czytelniczek. Wskazywano, że brakuje w nim mebli, bielizny, odzie-

⁴¹ Tamże. Por. *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1888, nr 10, s. 79-80.

⁴² Zgromadzenie Sióstr Felicjanek zostało założone w 1855 r. przez Zofię Truskowską pod patronatem o. Honorata Koźmińskiego. Po klęsce powstania styczniowego zostało rozwiązane w zaborze rosyjskim i przeniosło się głównie do zaboru austriackiego. Zob. T. T o k a - r e k, *Historia dobroczynności na ziemiach polskich do końca XIX wieku*, w: *Leczyć, uzdrawiać, pomagać*, s. 448.

⁴³ *Chwila bieżąca*, „Biesiada Literacka” 56(1902), nr 38, s. 239.

⁴⁴ -o-, *Jeszcze o losach opuszczonych dzieci*, s. 677.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże.

ży, pomocy pieniężnej. „Epileptyków, głuptaków, idyotów w wielu, niestety, rodzinach spotykamy, pierwsi rozbijają sobie głowy o kamienie uliczne, drudzy, zostawieni bez opieki, podlegają wypadkom, lub spełniają przestępstwa, nawet zbrodnie”⁴⁷ – ostrzegano. Uważano, że aby przytułek odpowiadał potrzebom w zupełności, powinien mieć warsztaty rzemiosł, własnych lekarzy oraz pedagogów⁴⁸. Postulowano, aby pomoc finansową ofiarowali wszyscy, którzy dziecko epileptyczne w rodzinie swojej mieli, jak i ci, którzy takie dziecko utracili⁴⁹.

Uważano, że szczególną opieką należy objąć dzieci z patologicznych rodzin. W „Bluszczu” znalazły się informacje pogłębiające wiedzę społeczeństwa i podkreślające rolę powstających w tym celu towarzystw⁵⁰. „Jak z poczwaraki wykluwa się motyl, tak z dziecka ulicy, z dziecka żebraka wyrasta przestępca i zbrodzień [...] Rodzina, jeśli ją nawet posiada, nie troszczy się teraz o niego, jedna gęba mniej do żywienia, tem lepiej”⁵¹ – pisano. Żadna instytucja nie była w stanie pomóc, gdy społeczeństwo wspierało żebractwo, nie mając dość siły i odwagi, aby w imię litości nad dziećmi odmawiać im datku, o który natarczywie błagają.

Na łamach prasy pisano, jak zapobiegać przestępstwom nieletnich⁵². Zalecano książkę Anny Hierty-Retzius, poświęconą pracownikom dla dzieci powstałym w Szwecji⁵³. Autorka pisała, że wychowawcy szwedzcy wykazywali gorliwość w kierunku obrony dzieci ulicznych od groźących pokus. We wszystkich większych miastach tworzyli pracownie dla dzieci, w których chłopcy na równi z dziewczętami uczyli się między innymi szyć i cerować. Samopomoc rozwijała w nich poczucie własnej siły moralnej i kształciła

⁴⁷ K. S z a n i a w s k a, *Dla pokrzywdzonych*, „Bluszczy” 1907, nr 2, s. 14.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ *Tow. Opieki nad dziećmi więźniów*, „Bluszczy” 1905, nr 20, s. 230. Por. gt., *Dzieci ulicy*, „Bluszczy” 1906, nr 40, s. 478-480; K. J a k u b i a k, *Edukacja rodziców w polskiej refleksji i praktyce pedagogicznej XIX i XX wieku – do 1939 roku*, w: *Wychowanie w rodzinie polskiej od schyłku XVIII do połowy XX wieku*, red. K. Jakubiak, A. Winiarz, Bydgoszcz: Wydawnictwo Uczelniane WSP 2000, s. 114.

⁵¹ gt., *Dzieci ulicy*, s. 479. Na łamach prasy informowano o szkole dla więźniów istniejącej we Lwowie, w zakładzie karnym, gdzie pracowały brygidki. Zob. *Chwila bieżąca*, „Bieśniada Literacka” 56(1902), nr 33, s. 138.

⁵² C.W., *Jak zapobiedz przestępstwom nieletnich nędzarzy*, „Bluszczy” 1907, nr 16, s. 172.

⁵³ A. H i e r t a - R e t z i u s, *Pracownie dla dzieci. Ogólne zestawienie działalności pracowni w Szwecji*, z oryg. szw. W streszczeniu przeł. M. Dunin Sulgustowska, Warszawa: E. Wende 1906.

charakter. Zalecano, by polscy wychowawcy skorzystali z cennych wskazówek i spostrzeżeń zawartych w książce.

Na łamach „Bluszczu” odwoływano się do referatu adwokata przysięgłego Mikołaja Korenfelda⁵⁴ *Martyrologia dzieci nędzarzy*, wygłoszonego na jednym z posiedzeń wydziału wychowawczego przy Warszawskim Towarzystwie Higienicznym. Przedstawiono w nim los małoletnich przestępców od 10 do 18 roku życia, odbywających karę w osadach rolnych w Studzieńcu, jedynym zakładzie wychowawczo-karnym w Królestwie⁵⁵. Dola małych skazańców była ciężka. Pracowali od 15 do 16 godzin na dobę; koszt pożywienia wynosił najwyżej 23 grosze na jednostkę, brak było w gmachu sal jadalnej i szkolnej, stosowano wobec nich kary cielesne. Akty przemocy niejednokrotnie rodziły bunt, powodowały negatywną reakcję. Tymczasem w zakładach belgijskich małoletni przestępcy oddawani byli pod nadzór lekarzy. Później dopiero stosowano względem nich regulamin środków poprawczych. Kryminolodzy byli zdania, że zapobieganie złu może uchronić społeczeństwo od nawały nieletnich winowajców. Zmniejszenie, w miarę możliwości, liczby nieletnich włóczęgów, zapewnienie im dozoru, opieki, uchronienie od złego wpływu patologicznej rodziny, stało się jednym z najważniejszych zadań społecznych⁵⁶.

2. TOWARZYSTWA DOBROCZYNNE – SFERY DZIAŁALNOŚCI I FORMY

Pisząc o filantropii, publicyści wiele miejsca poświęcili Warszawskiemu Towarzystwu Dobroczynności, które zostało utworzone w 1814 r. z inicjatywy Zofii Zamoyskiej z Czartoryskich⁵⁷. Swoją działalność skupiała ona na ugruntowaniu pozycji Towarzystwa w świadomości zaborców i społeczeństwa. Na uwagę zasługiwała jedna z wielu akcji dobroczynnych, przeprowadzona

⁵⁴ Mikołaj Korenfeld (1856-1931), adwokat, działacz Towarzystwa Opieki nad Więźniami – Patronat. Zob. E. M u s z a l s k i, *Korenfeld Mikołaj*, w: *Polski Słownik Biograficzny* [dalej cyt.: PSB], Wrocław–Warszawa–Kraków 1968-1969, t. XIV, s. 64.

⁵⁵ C.W., *Jak zapobiedz przestępstwom nieletnich nędzarzy*, s. 172.

⁵⁶ „Zmniejszyć możliwie ilość dzieci-włóczęgów, zapewnić im dozór, opiekę, uchronić od złego wpływu w domu (często zdarza się, że rodzice sami wyprawiają malców na ulicę, bijąc jeżeli nic nie przyniosą): to jedno z najważniejszych zadań społecznych” (zob. tamże).

⁵⁷ M a z u r, *Dobroczynność w Warszawie*, s. 20. Por. Cz. K ę p s k i, *Towarzystwa Dobroczynności w Królestwie Polskim (1815-1914)*, Lublin: Wydawnictwo UMCS 1993.

24 grudnia 1814 r., polegająca na wydaniu 160 obiadów dla ubogich, będąca swoistą inauguracją działalności placówki⁵⁸. W 1819 r. powołano Wydział Opiekuńczy Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, przekształcony z czasem w Wydział Wsparcia. Pierwszym prezesem instytucji był Adam Jerzy Czartoryski⁵⁹. Towarzystwo świadczyło pomoc ubogim i porzuconym dzieciom. Miały zostać wychowane na ludzi, którzy w dorosłym życiu, dzięki zdobyciu odpowiednich kwalifikacji, staną się nie tylko dobrymi rzemieślnikami, ale także prawymi obywatelami⁶⁰. Opiekę nad dziećmi rozciągano od ich najmłodszych lat, dając możliwość przebywania w grupie rówieśniczej podczas pobytu w ochronkach. Miejsce w placówce tracono na skutek niesprawiedliwionej nieobecności dziecka, braku stałego miejsca zamieszkania, lub odstąpienia numerka identyfikacyjnego innemu dziecku⁶¹. Przygotowywano podopiecznych do podjęcia nauki, a zdolnym zapewniano edukację na poziomie gimnazjum. Towarzystwo nieustannie rozszerzając swą działalność, urządziło w gmachu na Krakowskim Przedmieściu ambulatorium dla niezamożnej ludności miasta⁶².

Pod egidą Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności zakładano szwalnie, początkowo przez siostrę miłosierdzia Bronisławę Szpąderską, potem fundowane przez warszawską finansjerę. Przyjmowano zainteresowane dziewczęta, dając im opiekę, możliwość zdobycia zawodu, ciepły posiłek, a niektóre ucząc na poziomie elementarnym. Te, które nie miały mieszkań, pozostawały w szwalniach na noc. Dzięki pracy miały możliwość zaoszczędzenia wypracowanego funduszu na tzw. czarną godzinę. Każda wychowanka mogła też przyjść w niedzielę do szwalni i w ramach rekreacji spędzić tam wolny czas⁶³.

⁵⁸ Cz. Kępski, *Rola miłosierdzia w Europie*, Radom 2004, s. 192-193.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ H. Markiewiczowa, *Działalność Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności w kontekście pozytywizmu warszawskiego*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2004, nr 3-4, s. 102. Por. Markiewiczowa, *Działalność opiekuńczo-wychowawcza*, s. 39-57, 266-275.

⁶¹ Markiewiczowa, *Działalność opiekuńczo-wychowawcza*, s. 150.

⁶² *Chwila bieżąca*, „Biesiada Literacka” 1902, nr 56, s. 379. Por. Mazur, *Dobroczynność w Warszawie*, s. 14-34.

⁶³ Markiewiczowa, *Działalność Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności w kontekście pozytywizmu warszawskiego*, s. 102.

Odpowiednikiem żeńskich szwalni były tzw. sale zajęć dla chłopców. Twórcą pierwszej z nich w 1887 r. był ks. Jan Siemiec⁶⁴. Cieszyły się one sporą popularnością. Dawały szansę na zdobycie zawodu, a w niedalekiej przyszłości na polepszenie bytu i wyjście z nędzy⁶⁵. W 1904 r. staraniem wydziału szwalni i sali zajęć Towarzystwa Dobroczynności zorganizowano wystawę, której głównym opiekunem był Zdzisław Lubomirski⁶⁶. Jej zadaniem było zapoznanie ludności z czynnościami instytucji pod względem wychowawczym i społecznym⁶⁷. „Kilkanaście tysięcy dzieci, wyrwanych z najstraszniejszej nędzy – mówił wiceprezes Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności – usuniętych od złego przykładu i zepsucia, to dzieło niezaprzeczenie piękne, cyfra poważna, ale i zarazem nieznaczna w stosunku do wzrastającej liczby miasta”⁶⁸. Informacje tego rodzaju miały przełamać obojętność społeczną⁶⁹.

Poza Warszawskim Towarzystwem Dobroczynności w prasie reklamowano także inne zakłady zajmujące się działalnością opiekuńczo-wychowawczą. Jednym z nich była Filia Towarzystwa Opieki nad Dziećmi, powstała w Łodzi. Cały kraj mógł posiadać wiedzę o tym zakładzie, dzięki sprawozdaniom zamieszczanym w „Bluszczu” oraz częstym wzmiankom o jego zebraniach i postanowieniach⁷⁰. Był on jednak za mało znany, niewiele osób go zwiedzało, sam nie szukał rozgłosu. Pisano, że był to jedyny dotychczas zakład tak urządzony, aby dzieci ulicy znalazły w nim schronienie, dach nad głową, strawę, pomoc lekarską. Występowały w nim cztery działy: ochronka dla

⁶⁴ Jan Siemiec (1846-1919), ksiądz, kanonik kapituły warszawskiej, działacz społeczny. Od 1881 r. administrator parafii Mistrzewice. W 1885 r. został proboszczem parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Łodzi. Zainicjował tu w 1888 r. budowę nowej świątyni według projektu Konstantego Wojciechowskiego, a dla dzieci robotników utworzył na plebanii ochronkę. W 1889 r. powrócił do Warszawy na stanowisko proboszcza parafii św. Antoniego i pozostał na nim do śmierci. Zob. A. J. S z t e i n k e, *Siemiec Jan*, w: PSB, t. XXXVII, s. 7-8.

⁶⁵ M a z u r, *Dobroczynność w Warszawie*, s. 79-105.

⁶⁶ Zdzisław Lubomirski (1865-1943) mieszkał w wiejskiej rezydencji Frascati w Warszawie oraz w swych dobrach Maławieś pod Grójcem. W 1904 r. został wiceprezesem Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności; w 1908 r. był prezesem Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności i kuratorem Instytutu Oftalmicznego. Zob. J. P a j e w s k i, *Lubomirski Zdzisław*, w: PSB, t. XVIII, s. 66-69.

⁶⁷ Z. S e i d l e r o w a, *Res sacra miser...*, „Bluszcz” 1904, nr 40, s. 470.

⁶⁸ Tamże, s. 469.

⁶⁹ Tamże, s. 470.

⁷⁰ T. P r a ż m o w s k a, *Dom Opieki. (Piękna, 9)*, „Bluszcz” 1907, nr 44, s. 495. Por. [E. Ż m i j e w s k a] E.Żm., *Dom Opieki nad dziećmi*, „Bluszcz” 1906, nr 47, s. 567-568.

dzieci najmniejszych; ochronka dla dzieci nieco starszych, lecz nieposiadających jeszcze nauki systematycznej; szkółka, gdzie prowadzono nauczanie elementarne z kierowniczką; wydział wychowawczy⁷¹.

W drugiej połowie XIX wieku pojawił się nowoczesny typ placówki wychowawczej dla małych dzieci – płatnej, przeznaczonej dla najmłodszych z zamożnych sfer. Instytucja zatrudniała wykwalifikowaną kadrę z przygotowaniem pedagogicznym. Jej pojawienie się świadczyło o powolnym uświadomieniu społeczeństwa, że praca opiekuńcza nie musi dotyczyć wyłącznie dzieci zaniedbanych.

Publicyści, kierując większość swych apeli do kobiet, chcieli zmusić społeczeństwo do pracy na rzecz jednostek zagrożonych demoralizacją. Zakłady dla dzieci, w których uczyły się i znajdowały opiekę, oddawane były pod kuratelę rzemieślników. Czytelnik dowiadywał się o podobnych instytucjach, mógł je wesprzeć lub skierować tam znajomego, sąsiada czy własne dziecko.

W Królestwie Polskim powoływano również do życia osady rolne, które dając zajęcie, dach nad głową, wyżywienie i możliwość edukacji, miały ratować młodych ludzi przed nędzą i upadkiem moralnym⁷².

Na łamach prasy znalazły się refleksje dotyczące opieki i wychowania od strony praktycznej, zarówno w rodzinie, jak i w różnego typu placówkach. Wszechstronna opieka w rodzinie była niezbędnym elementem prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa⁷³. Trudna sytuacja dzieci, pozbawionych opieki podczas pracy rodziców, albo praca młodocianych w fabrykach, źle odbijały się na ich zdrowiu. Radzono, jak chronić najmłodszych przed nędzą, udzielając im wsparcia materialnego i zapewniając dostęp do edukacji⁷⁴. Akcentowano sprawę odpowiedniego do poziomu rozwojowego ich traktowania. Wskazywano, że poziom ogólnego wykształcenia rodziców ma wpływ na rozwój intelektualny potomstwa. Najlepiej pod tym względem było w rodzinach arystokratycznych, ziemiańskich i inteligentno-urzędniczych. Co ciekawe,

⁷¹ P r a ż m o w s k a, *Dom Opieki*. (*Piękna*, 9), s. 496.

⁷² [Wł. M a l e s z e w s k i] Sęp, *Z Warszawy*, „Biesiada Literacka” 1882, nr 344, s. 66. Por. [N. J a s t r z ę b s k a] N.J., *Towarzystwo opieki nad dziećmi więźniów*, „Bluszczy” 1909, nr 33, s. 366; *Dobroczynność*, „Bluszczy” 1871, nr 45, s. 345-346. Na temat zakładów dobroczynnych: Ż. G r o t o w s k i, *Rozwój zakładów dobroczynnych w Warszawie*, Warszawa: E. Wende 1910; A. M o g i l n i c k i, *Dziecko i przestępstwo*, Warszawa [b.w.] 1916.

⁷³ I. M o s z c z e ņ s k a, *Opieka nad dziećmi*, „Bluszczy” 1900, nr 14, s. 108-109. Por. W. S z e n a j c h, *Zasady organizacji opieki nad dziećmi*, Warszawa [b.w.] 1917.

⁷⁴ [N. J a s t r z ę b s k a] N. J., *Dziecko niczyje*, „Bluszczy” 1909, nr 42, s. 465-466.

kobiety nie zawsze były mniej wykształcone od mężczyzn, chociaż nie miały uniwersyteckich dyplomów⁷⁵.

Nowa pedagogika potępiała surowe środki wychowawcze, zalecając łagodność, życzliwość i perswazję, wpływ moralny i dowody rozumowe. Dla uniknięcia błędów konieczna była świadomość wychowawców⁷⁶. Na łamach „Biesiady Literackiej” donoszono np. o majstrze, praktykującym w Siedlcach, katującym swoich terminatorów⁷⁷. Był on człowiekiem pracowitym, ale bicia nie uważał za rzecz zdrożną, przeciwnie – widział w nim „jedyny sposób wykierowania chłopaka na dobrego czeladnika”⁷⁸. Ostro potępiono jego zachowanie.

Trudno oczywiście sprawdzić, w jakim stopniu kobiety ziemianki, a w ślad za nimi kobiety z warstw nieoświeconych skorzystały z porad dawanych przez publicystów, ale wydaje się, że skoro naród polski zachował swoją polskość, tradycję, język – świadczy to o wypełnieniu przez Polki zadania. Zresztą, korespondentki „Bluszczu” chciały, aby kobieta polska miała odmienne, swoje własne mody, „proste i skromne w tym stopniu, aby nie ubożyły jej i kraju”⁷⁹.

3. W TROSCE O ZDROWIE

Opieka nad człowiekiem musi w znacznej części składać się z dbałości o jego zdrowie. Jest ono wartością, dzięki której jednostka może realizować swoje potrzeby i osiągnąć satysfakcję. Toteż na uwagę zasługuje włączenie się lekarzy w uświadamianie społeczne⁸⁰. Doświadczenia w działalności na rzecz dzieci i młodzieży nosiły charakter opiekuńczo-resocjalizacyjny. Do nich należały inicjatywy Fryderyka Skarbka i Stanisława Staszica. W czasie zaborów celem stało się urzeczywistnienie ogólnego hasła wychowania zdrowotnego pokolenia i przeciwdziałanie zorganizowanemu na wzór klasztorny

⁷⁵ W i n i a r z, *Czynniki determinujące proces wychowania*, s. 80.

⁷⁶ J. S t r o k o w a, *O szczęściu dziecka*, „Bluszcz” 1904, nr 29, s. 340.

⁷⁷ *Niedola terminatorów*, „Biesiada Literacka” 1884, nr 48 (465), s. 351.

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ M. I l n i c k a, *Odpowiedzi na kwestyonaryusz*, „Bluszcz” 1886, nr 13, s. 98.

⁸⁰ J. R a d w a n - P r a g ł o w s k i, K. F r y s z t a c k i, *Miłosierdzie i praktyka. Społeczne dzieje pomocy człowiekowi*, Katowice: Wydawnictwo Naukowe Śląsk 2009, s. 392-394.

szkolnictwu. Dużą rolę w higienicznym uświadamianiu społeczeństwa odegrała prasa.

Wśród szerokich mas społecznych XIX i na początku XX wieku brakowało zrozumienia dla zasad i wymogów higieny⁸¹. Niedostateczna była wiedza na temat organizmu ludzkiego. Zarządzenia higieniczne czasami natrafiały na grunt niepodatny i często chybiały celu. Publicyści zdawali sobie z tego sprawę i na łamach czasopism publikowali szereg odczytów na temat zdrowia, autorstwa m.in. doktora Bolesława Lutostańskiego⁸² czy Romualda Płaskowskiego⁸³.

Wiele miejsca poświęcono sprawom wakacyjnego odpoczynku dzieci. Wzrastała wiedza społeczeństwa, kiedy i jakie kolonie organizowano, jaki był ich cel, jaką wiedzę i doświadczenia dziecko mogło tam zdobyć. Wyjazdy zalecano szczególnie dzieciom chorym, wątłym, aby korzystały ze świeżego powietrza. Jednocześnie wskazywano, gdzie do zorganizowania wyjazdu wakacyjnego dzieci brakuje środków i liczono na pomoc dojrzałych, uświadomionych w tej sprawie czytelników. Pomoc taka dzieciom była potrzebna, jednak nie tylko materialna, ale także emocjonalna, polegająca na zaspokajaniu potrzeby bliskości, która mogła być realizowana w ochronkach czy tzw. ogródkach dziecięcych. Poprzez aktywność i samodzielność dzieci stwarzano im możliwość obcowania z rówieśnikami, stymulowano rozwój intelektualny. Personel ochronki musiał mieć przygotowanie pedagogiczne⁸⁴.

Pod wpływem ruchu higienicznego opieka stopniowo wykraczała poza kompensację niedostatków i zaczynała spełniać zadania profilaktyki społecznej i zdrowotnej, chroniąc młode pokolenie przed chorobami i zanied-

⁸¹ Zob. S. K o p c z y ń s k i, *Udział niektórych instytucji publicznych w sprawie wychowania higienicznego. Rzecz, odczytana na posiedzeniu Wydziału Szpitali i Przytułków Warsz. Towa. Higienicznego w d. 5 września r.b.*, Łódź [b.w.] 1902.

⁸² Bolesław Ludwik Lutostański (1837-1890), lekarz, powstaniec, działacz społeczny, publicysta. Zob. A. K o t t ó w n a, J. L i s i e w i c z, *Lutostański Bolesław Ludwik*, w: PSB, t. XVIII, s. 156-158. Por. *Pogawędki z dziedziny gospodarstwa domowego przez dra B. Lutostańskiego. Dom i mieszkanie VII*, „Bluszczy” 1879/1880, nr 1, s. 7-8; nr 4, s. 31-32.

⁸³ Romuald Płaskowski (1821-1896), lekarz psychiatra, internista, profesor Szkoły Głównej. Zob. J.W. C h o j n a, *Płaskowski Romuald*, w: PSB, t. XXVI, s. 705-706. Por. W. N o w i c k i, *Sprawozdanie z prelekcji prof. Papłońskiego: O zasadzie wychowania domowego mianej w Sali Teatryku Dobroczynności dnia 5 marca r. b.*, „Bluszczy” 1871, nr 11, s. 81-82; R. P ł a s k o w s k i, *Wiadomości z higieny*, „Bluszczy” 1871, nr 31, s. 242-243; nr 32, s. 249-250.

⁸⁴ Zob. K.Ł., *Choinka w zakł. wychow. Dla dzieci do lat 8-miu. (Nowy Świat 19, m. 3)*, „Bluszczy” 1912, nr 1, s. 10.

baniem. Te treści przewijają się zarówno w literaturze pedagogicznej, jak i na łamach omawianych czasopism.

Spółeczeństwo dowiadywało się o doktorze Henryku Jordanie⁸⁵, jego parku zabaw i regeneracji sił, o lekarzu Stanisławie Markiewiczu⁸⁶ i zorganizowanych przez niego w 1882 r. pierwszych koloniach letnich dla ubogich i słabowitych dzieci⁸⁷. Działające w komitecie kolonii kobiety: Daniela Kosińska, hr. Klementyna Łubieńska, Julia Walewska podejmowały trud wysyłania dzieci w wieku 8-14 lat, by odpoczęły w lecie na wsi. Takie kolonie organizowano w Janowie, w majątku Walerii Trzetrzevińskiej, a pobyt 19 dziewcząt trwał osiem dni⁸⁸. Współpracował z nimi dr Gustaw Fritsche, opiekun kolonii. Był cenionym i znanym w Warszawie lekarzem, jego działania były dobrze przyjmowane i energicznie wspierane⁸⁹. „Znają go sfery ukształcone i ludzie zamożni [...] pierwszym jest on zawsze w radzie i czynnie, ilekroć chodzi o znaczą sprawę; zna go biedna i cierpiąca ludność, znają go matki owych wątłych dzieci, które wśród łąk, pól i lasów odzyskały zdrowie i rumieniec”⁹⁰ – pisano w „Biesiadzie Literackiej”. O szczerym uznaniu i poparciu podobnych inicjatyw świadczą liczby: w 1882 r. wysłano na wieś 52 dzieci, a w 1890 r. z ofiarności społeczeństwa skorzystało już 540 dzieci. Świadczy to o zwiększeniu świadomości społecznej i dużym popycie na takie imprezy. Kobiety urządały „bazyry”, gwiazdki, zbierały fundusze, by więcej dzieci wyjechało na wieś. Z każdym rokiem liczba ta wzrastała.

⁸⁵ Henryk Jordan (1842-1907), pionier wychowania fizycznego, przy krakowskich Błoniach założył w 1889 r. park nazwany jego imieniem. Zob. *Słownik pedagogów polskich*, red. W. Błńska-Nowak, D. Drynda, Katowice: Wydawnictwo UŚ 1998, s. 78-80.

⁸⁶ Stanisław Markiewicz (1839-1911), lekarz, higienista, twórca pierwszych na ziemiach polskich kolonii dziecięcych. Zob. T. O s t r o w s k a, *Markiewicz Stanisław Nikodem*, w: PSB, t. XX, z. 84, s. 32-33.

⁸⁷ M. I l n i c k a, *Zabawa i wychowanie*, „Bluszcz” 1878, nr 11, s. 81-82. Por. [M. I l n i c k a] M. I., *Kolonie letnie dla ubogich dzieci*, „Bluszcz” 1884, nr 22, s. 171; t a ż, *Kolonie letnie dla ubogich słabowitych dzieci*, „Bluszcz” 1885, nr 18, s. 143-144; *Pogawędka*, „Bluszcz” 1884, nr 23, s. 181-182; K. Ł a z a r o w i c z, *25 lat działalności Towarzystwa Kolonii Letnich m. Warszawy*, Warszawa: Tow. Kolonii Letnich 1907.

⁸⁸ [M. I l n i c k a] M. I., *Kolonie letnie dla dzieci ubogich*, s. 171. Por. *Pogawędka*, „Bluszcz” 1883, nr 18, s. 137-138.

⁸⁹ *Silva rerum. Ogłoszenie o koloniach letnich*, „Kronika Rodzinna” 1891, nr 11, s. 349. Por. I l n i c k a, *Kolonie letnie dla ubogich słabowitych dzieci*, s. 143-144.

⁹⁰ Y..., *Warszawskie Kolonie Letnie*, „Biesiada Literacka” 1890, nr 41, s. 231. Por. A. P u ł a w s k i, *O koloniach letnich dla ubogich dzieci i o ich twórcy ś.p. Stanisławie Markiewiczu*, Warszawa 1912; [S t r o k o w a J.] Jadwiga z Ż. St., *Wycieczki za miasto*, „Bluszcz” 1906, nr 23, s. 265-266.

Pod patronatem Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności dr Ignacy Baranowski⁹¹ zainicjował kąpiele. O ich zaletach pisano na łamach miesięcznika „Zdrowie”, poświęconego higienie publicznej⁹². Podejmowane i prowadzone przez Towarzystwo formy opieki, nagłaśniane przez prasę warszawską akcje doraźne Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności odbijały się szerokim echem wśród warszawiaków. Odezwy powtarzano w pismach i okazało się, z pozytywnym skutkiem, bo składki napływały⁹³. Godny naśladowania był przykład Emilii Blochowej. Za jej przykładem dawali składki i inni, co według danych w „Bluszczu” pozwoliło wysłać na kolonię 31 dzieci: 13 chłopców i 17 dziewczynek⁹⁴. Zapowiadano w piśmie, że zorganizowanie kolonii letniej w Ciechocinku byłoby dobrodziejstwem dla dzieci zagrożonych gruźlicą. Kwalifikowano na nie najbiedniejsze. Wszystkie były ważone przed wyjazdem i po powrocie okazało się, że przybrały na wadze, poprawił się ich stan zdrowia⁹⁵. Czterotygodniowy pobyt na koloniach został utrzymany i według doktora Gustawa Fritsche, jest okresem możliwie najkrótszym, aby mógł wywrzeć rzeczywiście pożyteczny wpływ. Kolonie lwowskie także trzymały się tego czasu⁹⁶. Kształtowano tam charakter dzieci pod względem moralnym i fizycznym. Uczyły się porządku, przyzwoitego wystawiania się, posłuszeństwa. Zetknięcie z naturą oddziaływało na ich rozwój intelektualny⁹⁷. Pobyt na świeżym powietrzu był pożyteczny pod względem edukacyjnym i higienicznym. Uważano, że społeczeństwo powinno uznać za obowiązek, aby to dobrodziejstwo stawało się przystępne dla coraz szerszego ogółu dzieci⁹⁸.

O prawidłowym rozwoju dziecka, zarówno fizycznym, jak umysłowym – który wymaga specjalnych warunków zdrowotnych i pedagogicznych – wiele pisano na łamach prasy. Dawano szereg rad, a wśród nich dość radykalną: „Na wieś! Precz z murami, z tą atmosferą kurzu i szarego dymu snującego

⁹¹ Ignacy Baranowski (1833-1919), lekarz, miał ogromną praktykę konsultacyjną. Zorganizował w Szpitalu Dzieciątka Jezus klinikę. Prowadził również popularne wykłady z zakresu higieny. Zob. A. W r z o s e k, *Baranowski Ignacy*, w: PSB, t. I, s. 277-279.

⁹² *Kąpiele i ich zastosowanie umiędzynarodowe u noworodków i dzieci przez dra Malinowskiego, ordynatora szpitala dla dzieci w Warszawie*, „Zdrowie” 1885, nr 1, s. 9-15.

⁹³ I l n i c k a, *Kolonie letnie dla ubogich słabowitych*, s. 143.

⁹⁴ Tamże.

⁹⁵ Tamże.

⁹⁶ Tamże.

⁹⁷ Tamże, s. 144.

⁹⁸ Tamże.

się ponad owemi historycznymi podwórzami naszych kamienic! Precz z tem wszystkim, kto tylko może⁹⁹. Uświadamiano, że nie tylko rozwój fizyczny wymaga świeżego powietrza i swobody ruchów, także rozwój umysłowy zależy od obcowania z przyrodą, samodzielnej obserwacji i zajęć z uświadomionym dobrze celem¹⁰⁰. Jednym z takich racjonalnie zorganizowanych ogrodów miał być ogród w Pyrach¹⁰¹. Na motywy, które zrodziły pomysł jego utworzenia, złożyły się: brak w Warszawie podobnych miejsc i trudność w zapewnieniu opieki nad dziećmi podczas nieobecności rodziców. Miał być przykładem dla innych inicjatyw tego typu. Należało je podejmować z przeświadczeniem, że się „dopomaga do przyłożenia cegiełki w wielkiej budowie ulepszeń społecznych”¹⁰². „Ogród, świeże powietrze, ruch wesoły!... brzmi to lepiej, niż salon balowy, ale nawet tych korzyści jednostronnych nie zapewniały zabawy w Ogrodzie zoologicznym”¹⁰³.

Na łamach prasy dostrzegano także problemy dzieci chłopskich, nawoływano do zakładania ochronek wiejskich¹⁰⁴. Te wszystkie zadania spadały na barki kobiet, to od nich szczególnie wymagano realizacji zadań na polu filantropii¹⁰⁵. Akcentowano te treści na łamach prasy z myślą o uświadamianiu czytelniczek, ponieważ to ich wiedza miała realny wpływ na stan zdrowia potomstwa.

Postulowano, aby dzieci w wakacje i dni wolne od nauki, pod kierunkiem umiejętnym rodziców i wychowawców korzystały z „otwartej księgi przyrody”, poznawały prawa rozwoju roślin, właściwości gruntu, badały ciekawe zjawiska meteorologiczne i kształciły poczucie estetyczne, przebywały w górach i nad wodą. Obcowanie z naturą, samodzielne spostrzeżenia, zapisywanie ich w pamiętniku stać się mogło źródłem estetycznego i umysłowego

⁹⁹ K. Ł o z i ń s k a, *Ogród zabaw, gier i zajęć praktycznych dla dzieci*, „Bluszcz” 1912, nr 19, s. 223.

¹⁰⁰ Tamże. Por. J. T c h ó r z n i c k i, *Ogrody do zabaw i gier dla dzieci*, Warszawa 1904.

¹⁰¹ K. Ł o z i ń s k a, *Ogród zabaw, gier i zajęć praktycznych*, „Bluszcz” 1912, nr 19, s. 223.

¹⁰² Tamże.

¹⁰³ M. I l n i c k a, *Zabawy dzieci w Zoologicznym Ogrodzie Warszawskim*, „Bluszcz” 1886, nr 43, s. 338. Por. *Notatki pedagogiczne*, „Bluszcz” 1888, nr 41, s. 326-327.

¹⁰⁴ *Kronika działalności kobiecej*, „Bluszcz” 1884, nr 27, s. 219.

¹⁰⁵ *Kobieta i dobroczynność*, „Bluszcz” 1884, nr 19, s. 145-146; nr 20, s. 158-159; nr 27, s. 210-211; nr 29, s. 225-226.

wego rozwoju¹⁰⁶. Podkreślano, że czynnikiem wychowawczym może być także praca fizyczna na wsi. Zamiłowanie dzieci do robót domowych zaszczepiało w nich praktyczność i samodzielność, które były głównymi warunkami do osiągnięcia powodzenia w trudnej walce o byt¹⁰⁷.

Ideę wychowania fizycznego propagowali zwłaszcza lekarze i higieniści. Ich wysiłki scalono pod koniec XIX wieku, tworząc Warszawskie Towarzystwo Higieniczne (1898). Jedną z jego sekcji był Wydział Wychowawczy, skupiający lekarzy, pedagogów i prawników. Obejmował całokształt problematyki opieki nad dzieckiem. Ważną rolę odegrały ogrody dziecięce im. Wilhelma Ellisa Raua¹⁰⁸, prowadzące działalność rekreacyjną i wychowawczą, oraz Instytut Higieny Dziecięcej im. de Lenwala (1898)¹⁰⁹, świadczący pomoc lekarską i poradnictwo w zakresie higieny i wychowania dziecka, a także organizujący kursy pielęgnacji niemowląt i dzieci. Ten ostatni zawdzięczał swoje powstanie szlachetnej inicjatywie Marii de Lenval. Myśl jej, przekazana w testamencie, znalazła godnego wykonawcę w osobie jej małżonka Leona de Lenwala.

Instytut działalność rozpoczął w 1903 r. Malcy do 14 roku życia zdobywali tu wiedzę o higienie dnia codziennego. Rodzice, opiekunowie i wychowawcy dowiadywali się, jak pielęgnować zdrowie dziecka. Dzieci otrzymywały szklanekę ciepłego mleka i bułkę. Można było liczyć na rady specjalistów w działach: chirurgicznym, chorób wewnętrznych, dentystycznym. Porad udzielano za niewielką odpłatnością lub bezpłatnie. Gmach Instytutu przy ulicy Litewskiej nr 16 obok sal kąpielowych i gabinetów doktorskich miał doskonale urządzonej salę gimnastyczną i ozdobny portyk, przeznaczony na poczekalnię dla dorosłych¹¹⁰. Pod hasłem: „Mens sana in corpore sano” rozwijała się

¹⁰⁶ Wł. C h o d e c k i, *Dokąd jechać na lato? (Wskazówki higieniczno-wychowawcze)*, „Bluszcz” 1904, nr 19, s. 223-224. Por. M.K., *W jaki sposób należy dzieci hartować?*, „Bluszcz” 1904, nr 48, s. 565; nr 49, s. 582.

¹⁰⁷ P.W., *Praca dzieci*, „Bluszcz” 1904, nr 28, s. 325-326.

¹⁰⁸ S. K a r p - R o t t e r m u n d, *Program i rozwój działalności ogrodów im. Raua oraz ich rola w sprawie postępu kultury fizycznej w Warszawie i kraju*, Warszawa [b.w.] 1917; S. K o p c z y Ń s k i, *Udział niektórych instytucji publicznych w sprawie wychowania higienicznego. Rzecz, odczytana na posiedzeniu Wydziału Szpitali i Przytułków Warsz. Tow. Higienicznego w d. 5 września r.b.*, Łódź-Warszawa 1902.

¹⁰⁹ L. d e L e n w a l, *Zarys projektu Instytutu Higieny Dziecięcej w Warszawie*, opr. red., „Zdrowie” 1898, s. 434-436. Por. *Fundacja baronów Lenwala*, „Biesiada Literacka” 1889, nr 13, s. 194; G. T o p o r c z a n k a, *Kronika bieżąca. Instytut Higieny Dziecięcej*, „Bluszcz” 1904, nr 12, s. 141.

¹¹⁰ T o p o r c z a n k a, *Kronika bieżąca. Instytut Higieny Dziecięcej*, s. 141.

pożyteczna działalność Instytutu, głównie przy pomocy kobiet¹¹¹. W każdą niedzielę można było o godzinie 13.00 zwiedzać Instytut¹¹².

Z kolei w ogrodach zabaw i gier im. Wilhelma Ellisa Raua¹¹³ akcentowano potrzebę rozwoju wychowania fizycznego dzieci i młodzieży, podkreślając, jak ważna rola w walce ze skoliozą przypada gimnastyce. Ciekawe kwestie na ten temat poruszał dr Józef Starkman¹¹⁴. Sam fakt kontrolowania rozwoju fizycznego nie mógł wpłynąć na poprawę, nie usuwał bowiem złych warunków ekonomiczno-społecznych trapiących wszystkie warstwy społeczeństwa. Toteż dla dzieci ze sfer biedniejszych organizowano pomoc instytucjonalną¹¹⁵.

Na łamach „Biesiady Literackiej” z 1902 r. pojawiły się informacje o uzdrowiskach dla dzieci. Staraniem doktorów: Juliana Kosińskiego¹¹⁶, Henryka Dobrzyckiego¹¹⁷, Adama Kazimierza Przyborowskiego¹¹⁸ utworzono

¹¹¹ Tamże.

¹¹² Tamże. Por. J.T., *Pierwsze inhalatorium w Warszawie dla chorób dróg oddechowych*, „Bluszcz” 1904, nr 26, s. 307.

¹¹³ J. M u k l a n o w i c z, *Powstanie i stopniowy rozwój ogrodów im. W.E. Raua w Warszawie*, Warszawa [b.w.] 1907; A. S z y c, *Ogrody dziecięce im. Raua*, „Zdrowie” 1904, s. 3.

¹¹⁴ Józef Starkman (1847-1892), lekarz, popularyzator wiedzy medycznej. Zob. S. K o n a r s k i, *Starkman Józef*, w: PSB, t. XLII, s. 318.

¹¹⁵ J. B r u d z i Ń s k i, *Rozwój fizyczny dziecka i krzywica*, „Bluszcz” 1905, nr 15, s. 164.

¹¹⁶ Julian Kosiński (1833-1914), chirurg. Podczas jego prezesury w Warszawskim Towarzystwie Higienicznym powstały: Instytut Higieny Dziecięcej Lenwała, Ogrody im. Raua, zaczęła się realizować myśl zbudowania sanatorium w Rudce. Popierał prace Towarzystwa Higieny Praktycznej im. Bolesława Prusa, których celem było szerzenie praktycznych zasad higieny wśród ogółu społeczeństwa. Był jednym z inicjatorów i propagatorów niezrealizowanych planów budowy sanatorium dla dzieci w Brzegach. Zob. S. S o k ó ł, *Kosiński Julian*, w: PSB, t. XIV, s. 216-218.

¹¹⁷ Henryk Dobrzycki (1843-1914), lekarz. Z jego inicjatywy na wsi Mieni (powiat mińsko-mazowiecki) powstał pierwszy w Polsce zakład leczniczy dla niezamożnych chorych na gruźlicę płuc. Wysunął ideę tworzenia sanatoriów dla ubogich chorych. Był dyrektorem stacji leśnej leczniczo-kumysowej w Sławucie, brał udział w tworzeniu sanatorium gruźliczego w Rudce pod Warszawą. Zwiedził i zbadał wszystkie uzdrowiska polskie. W 1898 r. utworzył Warszawskie Towarzystwo Higieniczne. Był prezesem wydziału higieny zdrojowisk i miejscowości klimatycznych. Opracował projekt ustawodawstwa sanitarnego, mającego obowiązywać w zdrojowiskach, lecz projekt nie został przyjęty przez władze rosyjskie. Zob. L. Z e m b r z u s k i, *Dobrzycki Henryk*, w: PSB, t. V, s. 270-271.

¹¹⁸ Adam Kazimierz Przyborowski (1858-1936), lekarz warszawski, właściciel lecznicy chirurgicznej. W 1888 r. założył w Warszawie wraz z Tadeuszem Brochockim lecznicę chirurgiczną, gdzie udzielano również pomocy ambulatoryjnej. Zob. T. O s t r o w s k a, *Przyborowski (Sulima-Przyborowski) Adam Kazimierz*, w: PSB, t. XXIX/1, s. 73-74.

Towarzystwo akcyjne, z kapitałem 150 000 rubli, w celu prowadzenia uzdrowiska „Brzegi”, w pobliżu Otwocka¹¹⁹. Postulowano, aby rodzice przede wszystkim mądrze hartowali swoje dzieci. Wytykano wiele zgubnych dla zdrowia błędów, wykpiwano dziwaków, którzy uważali za wstyd ciepłe ubranie, ogrzewanie pomieszczeń albo ciepłą pościel. Hartować się należało poprzez ruch na świeżym powietrzu, częste spacerowanie, gimnastykę, co nie oznaczało zmuszania ciała do przystosowania się do każdej temperatury¹²⁰.

4. TOWARZYSTWA PEDAGOGICZNE

Ważną sprawą, jaka przewijała się na łamach czasopism, były sprawozdania z odbywających się zjazdów pedagogicznych. Starano się dzięki nim poszerzyć wiedzę rodziców oraz obudzić ich wrażliwość na potrzeby innych¹²¹. Na Zjeździe Towarzystwa Pedagogicznego w Tarnowie, relacjonowanym w „Bluszczu”, głównym tematem była pomoc rodzicom niezamożnym w kształceniu potomstwa, opiekowanie się dziećmi nauczycieli wiejskich, zakładanie burs¹²². Uznano potrzebę rewizji i przewartościowania dotychczasowych norm życia, konieczność reform społecznych, politycznych i ekonomicznych. Melania Rajchmanowa¹²³ na łamach „Bluszczu” w 1907 r. rzuciła projekt założenia „Klubu matek”, którym ojcowie czuli się dotknięci, ponieważ pragnęli łącznie z matkami zapisać się do wspólnej organizacji rodzicielskiej. Wobec tego opracowano ustawę „Związku rodziców i wychowawców”, założonego w celu rozpowszechnienia wiedzy pedagogicznej, systematycznego rozpatrywania wprowadzania w czyn pożądanym reform wychowawczych¹²⁴. Uważano, że rodzice i pedagodzy, omawiając sprawy związa-

¹¹⁹ *Chwila bieżąca. Uzdrowisko dla dzieci*, „Biesiada Literacka” 1902, nr 42, s. 319.

¹²⁰ Dr K., *Kilka uwag w sprawie hartowania*, „Bluszcz” 1884, 1903, nr 38, s. 449.

¹²¹ *Zjazd Towarzystwa Pedagogicznego w Tarnowie*, „Bluszcz” 1884, nr 32, s. 253-254; nr 33, s. 261-262; nr 34, s. 269-271; nr 35, s. 280-283; nr 36, s. 285-286. Por. W. Nowicki, *Zjazd pedagogiczny w Przemyślu*, „Bluszcz” 1885, nr 34, s. 265-267; nr 36, s. 282-283.

¹²² *Zjazd Towarzystwa Pedagogicznego w Tarnowie*, „Bluszcz” 1884, nr 35, s. 280-282.

¹²³ Melania Rajchmanowa (1857-1913), pseud. J. Orka, WJ, MR, Almagiva, publicystka, działaczka oświatowa i społeczna. Zob. B. Czajek, *Rajchmanowa Melania*, w: PSB, t. XXX, z. 126, s. 468-469.

¹²⁴ *Związek rodziców i wychowawców*, „Bluszcz” 1907, nr 9, s. 97. We Lwowie w 1896 r. powstał Związek Rodzicielski, a od 1903 r. tworzone w Warszawie i innych ośrodkach miejskich Koła Matek. Zob. Jakubiak, *Edukacja rodziców w polskiej refleksji i praktyce pedagogicznej XIX i XX wieku*, s. 114.

ne z życiem młodzieży i samokształceniem rodziców, powinni ze sobą współpracować.

Na łamach prasy zachęcano do urządzania oświatowych wykładów, konferencji, kongresów, prowadzenia czytelnicy dzieł pedagogicznych, książek i pism dla młodzieży. Wśród środków działania postulowano utworzenie biura porady pedagogicznej, pośrednictwa i informacji o istniejących instytucjach oraz sekcji opieki nad opuszczonymi dziećmi. Organizowano koła prowincjonalne w różnych miejscowościach guberni Królestwa oraz poszczególnych filii w letnich uzdrowiskach¹²⁵.

Uświadamiano społeczeństwo, jak trudna jest dola wdów i sierot po literatach i artystach. Podkreślano, że tylko „wdzięczne społeczeństwo radeby opłacić wszystkie długi i zobowiązania względem pamięci swoich zasłużonych”¹²⁶. Dlatego z uwagą przywoływano na łamach „Bluszczu” Fundację im. F. Schillera w Niemczech, która z ofiar, składek i funduszy zebrała półtora miliona marek kapitału i z procentu utrzymywała wdowy i sieroty, wyznaczała pensje dożywotnie, dawała zapomogi, zakładała bursy. Polskie społeczeństwo zachęcano do podobnych inicjatyw¹²⁷.

Pisano, że prywatna ofiarność nie jest wystarczająca. Założono fundusz na pożyczki dla bezrobotnych rzemieślników i robotników¹²⁸. Miała to być swego rodzaju bratnia pomoc, która po zwróceniu w pomyślniejszym okresie, mogła być zużytkowana na cele publiczne. Z tego kapitału ludzi dobrej woli w przyszłości korzystała instytucja kas pożyczkowych dla rzemieślników, powołana przez Bolesława Prusa¹²⁹.

ZAKOŃCZENIE

W literaturze przedmiotu zostały omówione problemy dotyczące sytuacji dziecka w rodzinach zamożnego mieszczaństwa warszawskiego w omawianym okresie, opieki nad sierotami w XIX-wiecznej Warszawie, zabaw i zabawek w życiu polskich dzieci w XIX i początku XX wieku¹³⁰. Domy podrzutków

¹²⁵ *Związek rodziców i wychowawców*, „Bluszczy” 1907, nr 9, s. 97-98.

¹²⁶ *Pogawędka*, „Bluszczy” 1885, nr 3, s. 18.

¹²⁷ Tamże.

¹²⁸ *Pogawędka*, „Bluszczy” 1884/1885, nr 1, s. 3-4.

¹²⁹ Tamże.

¹³⁰ M. K o n d r a c k a, *Sytuacja dziecka w rodzinach zamożnego mieszczaństwa warszaw-*

miały za zadanie utrzymać dzieci przy życiu. Wprowadzono zasady higieny, co miało wpływ na poprawę warunków zdrowotnych. Maria Kolankiewicz podaje, że dużym osiągnięciem w historii opieki było zmniejszenie umieralności dzieci¹³¹. Wpływ na ten fakt mieli lekarze i ogólnie postęp medycyny. Było to szeroko komentowane na łamach prasy. Dając wskazówki, recepty i pomysły co do zdrowego życia dzieci, omawiając błędy popełniane przy wychowaniu dzieci, albo podając chlubne ich zachowania, publicyści mieli niemały wpływ na rozbudzenie świadomości polskiego społeczeństwa¹³². W każdej z prowadzonych form opieki nad dziećmi i młodzieżą tkwił element patriotyzmu, który uwidaczniał się w realizowaniu haseł pozytywistycznych dla dobra społeczeństwa¹³³.

Działalność społeczno-filantropijna końca XIX wieku nie utożsamiała się z jakąś określoną orientacją ideologiczną czy konkretną kategorią społeczną. Pojawiające się towarzystwa, spółki czy kasy tworzyły skomplikowaną mozaikę, podobnie jak ludzie, którzy je zakładali. Różne były ich cele. Na to nakładały się różnice w poszczególnych zaborach i obowiązujące tam ustawodawstwo.

Największy rozwój instytucji dobroczynno-opiekuńczych zaznaczył się w latach 1897-1905, co wiązało się ze wzrostem świadomości politycznej i społecznej narodu. Zaczęto zakładać liczne stowarzyszenia zajmujące się opieką i pomocą społeczną, jak chociażby wspomniane Towarzystwo Opieki nad Matkami, ogrody Raua, pogotowia ratunkowe, instytucje „kropki mleka”, czytelnie i biblioteki dla dzieci i młodzieży.

skiego w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku, w: *Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce*, cz. 2: *Stulecie XIX i XX*, red. E. Mazur, Warszawa: IAI PAN 2003, s. 13-38. Por. R. K a n t o r, R. Z i ę z i o, *Zabawy i zabawki w życiu polskich dzieci w XIX i XX wieku*, w: tamże, s. 247; M. K o l a n k i e w i c z, *Z tradycji opieki nad dzieckiem*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1991, nr 2, s. 90-97.

¹³¹ M. K o l a n k i e w i c z, *Ciągłość i zmiana w opiece nad dziećmi*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2001, nr 9, s. 9.

¹³² E. B a r n a ś, *Towarzystwa opiekuńcze w Galicji i ich rola w kształtowaniu się systemu opieki nad dzieckiem*, w: *Pedagogika opiekuńcza wobec współczesnej orientacji filozoficznej i praktyki pedagogicznej. Międzynarodowa Konferencja Naukowa 13-14 października 1997 r.*, *Czudec k. Rzeszowa*, red. J. Sowa, D. Pstrąg, t. I, Rzeszów: CDP 1999, s. 135-142; E. D o - l a t a, *Kolonie lecznicze jako jedna z form opieki nad dzieckiem chorym w Galicji na przełomie XIX i XX w.*, w: *Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce*, cz. 2, s. 151-158; A. M e i s s n e r, *Kształtowanie się teorii opieki nad dzieckiem w Galicji w XIX i XX w. (do 1918 r.)*, w: *Pedagogika opiekuńcza wobec współczesnej orientacji filozoficznej*, s. 123-134.

¹³³ M a z u r, *Dobroczynność w Warszawie XIX wieku*, s. 79-105.

Spółeczeństwo ofiarnie wspierało inicjatywy tworzenia przytułków, zakładania kolonii letnich na wsiach. Pomagało sierotom, zapisując określone kwoty na rzecz rozwoju domów sierot prowadzonych przez Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności¹³⁴. Problem opieki nad dzieckiem leżał na sercu nie tylko potentatom finansowym, ale zwykłym obywatelom, niejednokrotnie duchowieństwu. Solidarność społeczna wspierała wysiłki Towarzystwa w wychowaniu młodego pokolenia Polaków, dającego sobie radę w życiu dorosłym. Bez społecznego wsparcia finansowego Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności nie mogłoby prowadzić tak szeroko zakrojonej pomocy potrzebnej w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku, w czasach przeobrażeń gospodarczych i przemysłowych.

BIBLIOGRAFIA

- B a r n a ś E.: Towarzystwa opiekuńcze w Galicji i ich rola w kształtowaniu się systemu opieki nad dzieckiem, w: *Pedagogika opiekuńcza wobec współczesnej orientacji filozoficznej i praktyki pedagogicznej*, t. I, Rzeszów: CDP 1998, s. 135-142.
- B e d n a r z - G r z y b e k R.: *Emancypantka i patriotka. Wizerunek kobiety przełomu XIX i XX wieku w czasopismach Królestwa Polskiego*, Lublin: Wydawnictwo UMCS 2010.
- Bez ratunku*, „Kronika Rodzinna” 1891, nr 10.
- B r u d z i ń s k i J.: *Rozwój fizyczny dziecka i krzywica*, „Bluszcz” 1905, nr 15.
- C.W.: *Jak zapobiedz [!] przestępstwom nieletnich nędzarzy*, „Bluszcz” 1907, nr 16.
- C h o d e c k i Wł.: *Dokąd jechać na lato? (Wskazówki higieniczno-wychowawcze)*, „Bluszcz” 1904, nr 19.
- C h o j n a J.W.: *Płaskowski Romuald*, w: *PSB*, t. XXVI, s. 705-706.
- Chwila bieżąca*, „Biesiada Literacka” 56(1902), nr 33; nr 38.
- Chwila bieżąca. Uzdrowisko dla dzieci*, „Biesiada Literacka” 1902, nr 42.
- C z a j e c k a B.: *Rajchmanowa Melania*, w: *PSB*, t. XXX, z. 126, s. 468-469.
- Dla niemowląt. Żłobki*, „Biesiada Literacka” 1883, nr 406.
- Dobroczynność*, „Bluszcz” 1871, nr 45.
- D o l a t a E.: *Kolonie lecznicze jako jedna z form opieki nad dzieckiem chorym w Galicji na przełomie XIX i XX w.*, w: *Od narodzin do wieku dojrzałego*.

¹³⁴ M a r k i e w i c z o w a, *Działalność opiekuńczo-wychowawcza*, s. 182-183, 191.

- Dzieci i młodzież w Polsce, cz. 2: Stulecie XIX i XX, red. E. Mazur, Warszawa: IAIe PAN 2003, s. 151-158.
- Dr K.: Kilka uwag w sprawie hartowania, „Bluszcz” 1884, 1903, nr 38.
- Frank J.: Program literacki czasopisma „Bluszcz” w latach 1865-1905, „Studia o Książce” 1983, nr 13, s. 111-127.
- Fundacja baronów Lenwałów, „Biesiada Literacka” 1889, nr 13.
- gt.: Dzieci ulicy, „Bluszcz” 1906, nr 40.
- [Gawalewicz M.] Quis: Pogawędka, „Bluszcz” 1904, nr 27.
- Gazetka. Echo o żółtkach, „Biesiada Literacka” 1883, nr 414.
- Grotowski Ż.: Rozwój zakładów dobroczynnych w Warszawie, Warszawa: E. Wende 1910.
- Hiertra - Retzius A.: Pracownie dla dzieci. Ogólne zestawienie działalności pracowni w Szwecji, z oryg. Szw. W streszczeniu przeł. M. Dunin Sulgustowska, Warszawa: E. Wende 1906.
- Illicka M.: Do serc ludzkich, „Bluszcz” 1879, nr 50.
- Illicka M.: Kolonie letnie dla ubogich dzieci, „Bluszcz” 1884, nr 22.
- Illicka M.: Kolonie letnie dla ubogich słabowitych dzieci, „Bluszcz” 1885, nr 18.
- Illicka M.: Odpowiedzi na kwestyonyaryusz, „Bluszcz” 1886, nr 13.
- Illicka M.: Po wakacjach, „Bluszcz” 1884, nr 41.
- Illicka M.: Zabawa i wychowanie, „Bluszcz” 1878, nr 11.
- Illicka M.: Zabawy dzieci w Zoologicznym Ogrodzie Warszawskim, „Bluszcz” 1886, nr 43.
- J.T.: Pierwsze inhalatorium w Warszawie dla chorób dróg oddechowych, „Bluszcz” 1904, nr 26, s. 307.
- Jakubiak K.: Edukacja rodziców w polskiej refleksji i praktyce pedagogicznej XIX i XX wieku – do 1939 roku, w: Wychowanie w rodzinie polskiej od schyłku XVIII do połowy XX wieku, red. K. Jakubiak, A. Winiarz, Bydgoszcz: Wydawnictwo Uczelniane WSP 2000.
- [Jastrzębska N.] N.J.: Dziecko niczyje, „Bluszcz” 1909, nr 42.
- [Jastrzębska N.] N.J.: Towarzystwo opieki nad dziećmi więźniów, „Bluszcz” 1909, nr 33.
- K.Ł.: Choinka w zakł. wychow. Dla dzieci do lat 8-miu. (Nowy Świat 19, m. 3), „Bluszcz” 1912, nr 1.
- Kantor R., Zięzio R.: Zabawy i zabawki w życiu polskich dzieci w XIX i XX wieku, w: Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce, cz. 2: Stulecie XIX i XX, red. E. Mazur, Warszawa: IAIe PAN 2003.
- Karp - Rottermund S.: Program i rozwój działalności ogrodów im. W.E. Raua oraz ich rola w sprawie postępu kultury fizycznej w Warszawie i kraju, Warszawa [b.w.] 1917.
- Kąpiele i ich zastosowanie umiejętnie u noworodków i dzieci przez dra Malinowskiego, Ordynatora szpitala dla dzieci w Warszawie, „Zdrowie” 1885, nr 1.
- Kępski Cz.: Rola miłosierdzia w Europie, Radom 2004.
- Kępski Cz.: Towarzystwa Dobroczynności w Królestwie Polskim (1815-1914), Lublin: Wydawnictwo UMCS 1993.

- K i r c h n e r X.: Dobroczynność, „Bluszcz” 1902/1903, nr 1.
- K i r c h n e r X.: Miłosierdzie, dobroczynność i opieka, „Bluszcz” 1903, nr 26, s. 306.
- K m i e c i k Z.: Prasa warszawska w okresie pozytywizmu (1864-1885), Warszawa–Łódź: PWN 1971.
- Kobieta i dobroczynność, „Bluszcz” 1884, nr 19; nr 20; nr 27; nr 29.
- K o l a n k i e w i c z M.: Ciągłość i zmiana w opiece nad dziećmi, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2001, nr 9.
- K o l a n k i e w i c z M.: Z tradycji opieki nad dzieckiem, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1991, nr 2.
- K o n a r s k i S.: Starkman Józef, w: PSB, t. XLII, s. 318.
- K o n d r a c k a M.: Sytuacja dziecka w rodzinach zamożnego mieszczaństwa warszawskiego w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku, w: Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce, cz. 2: Stulecie XIX i XX, red. E. Mazur, Warszawa: IAIe PAN 2003, s. 13-38.
- K o p c z y ń s k i S.: Udział niektórych instytucji publicznych w sprawie wychowania higienicznego. Rzecz, odczytana na posiedzeniu Wydziału Szpitali i Przytułków Warsz. Towa. Higienicznego w d. 5 września r.b., Łódź [b.w.] 1902.
- K o t t ó w n a A., L i s i e w i c z J., Lutostański Bolesław Ludwik, w: PSB, t. XVIII, s. 156-158.
- Kronika działalności kobiecej, „Bluszcz” 1884, nr 27; 1888, nr 10.
- L e n v a l d e L.: Zarys projektu Instytutu Higieny Dziecięcej w Warszawie, „Zdrowie” 1898, s. 434-436.
- L u t y ń s k a K.: Ideologia czasopism rodzinnych Królestwa Polskiego 1860-1880, „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych” 7(1956), s. 305-310.
- Ł a z a r o w i c z K.: 25 lat działalności Towarzystwa Kolonii Letnich m. Warszawy. Warszawa: Tow. Kolonii Letnich 1907.
- Ł o z i ń s k a K.: Ogród zabaw, gier i zajęć praktycznych dla dzieci, „Bluszcz” 1912, nr 19.
- M.K.: W jaki sposób należy dzieci hartować?, „Bluszcz” 1904, nr 48; nr 49.
- [M a l e s z e w s k i Wł.] Sęp: Z Warszawy, „Biesiada Literacka” 1882, nr 344.
- M a r k i e w i c z o w a H.: Działalność opiekuńczo-wychowawcza Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności 1814-1914. Warszawa: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej 2002.
- M a r k i e w i c z o w a H.: Działalność Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności w kontekście pozytywizmu warszawskiego, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 2004, nr 3-4.
- M a z u r E.: Dobroczynność w Warszawie w XIX wieku, Warszawa: IAIe PAN 1999.
- M e i s s n e r A.: Kształtowanie się teorii opieki nad dzieckiem w Galicji w XIX i XX w. (do 1918 r.), w: Pedagogika opiekuńcza wobec współczesnej orientacji filozoficznej i praktyki pedagogicznej. Międzynarodowa Konferencja Naukowa 13-14 października 1997 r., red. J. Sowa, D. Pstrąg, t. I, Rzeszów: CDP 1999, s. 123-134.

- M o g i l n i c k i A.: Dziecko i przestępstwo, Warszawa [b.w.] 1916.
- M o s z c z e Ń s k a I.: Opieka nad dziećmi, „Bluszcz” 1900, nr 14.
- M u k l a n o w i c z J.: Powstanie i stopniowy rozwój ogrodów im. W.E. Raua w Warszawie, Warszawa [b.w.] 1907.
- M u s z a l s k i E.: Korenfeld Mikołaj, w: PSB, t. XIV, s. 64.
- Niedola terminatorów, „Biesiada Literacka” 1884, nr 48 (465).
- Notatki pedagogiczne, „Bluszcz” 1888, nr 41.
- N o w i c k i W.: Sprawozdanie z prelekcji prof. Papłońskiego: O zasadzie wychowania domowego mianej w Sali Teatryku Dobroczynności dnia 5 marca r. b., „Bluszcz” 1871, nr 11, s. 81-82.
- N o w i c k i W.: Zjazd pedagogiczny w Przemyślu, „Bluszcz” 1885, nr 34, s. 265-267; nr 36, s. 282.
- o-, Jeszcze o losach opuszczonych dzieci, „Kronika Rodzinna” 1891, nr 22, s. 676-677.
- O s t r o w s k a T.: Markiewicz Stanisław Nikodem, w: PSB, t. XX, z. 4, s. 32-33.
- O s t r o w s k a T.: Przyborowski (Sulima-Przyborowski) Adam Kazimierz, w: PSB, t. XXIX/1, s. 73-74.
- P.W.: Praca dzieci, „Bluszcz” 1904, nr 28, s. 325-326.
- P a j e w s k i J.: Lubomirski Zdzisław, w: PSB, t. XVIII, s. 66-69.
- P i o t r o w s k a - M a r c h e w a M.: Ruch filantropii wobec wyzwań nowoczesności. Ewolucja i znaczenie informacji prasowej o kobiecej działalności dobroczynnej w polskiej opinii publicznej w XIX i początkach XX wieku, w: Komunikowanie i komunikacja na ziemiach polskich w latach 1795-1918, Lublin: Wydawnictwo UMCS 2008, s. 119-131.
- P l a s k o w s k i R.: Wiadomości z higieny, „Bluszcz” 1871, nr 31, s. 242-243; nr 32, s. 249-250.
- Pogawędka, „Bluszcz” 1883, nr 3; nr 18; 1884, nr 23; 1884/1885, nr 1.
- Pogawędki z dziedziny gospodarstwa domowego przez dra B. Lutostańskiego, Dom i mieszkanie VII, „Bluszcz” 1879/1880, nr 1; nr 4.
- P o ł k o t y c k i W.: Domy sierot, „Zdrowie” 1896, s. 259-265.
- P r a ż m o w s k a T.: Dom Opieki. (Piękna, 9), „Bluszcz” 1907, nr 44.
- P u ł a w s k i A.: O koloniach letnich dla ubogich dzieci i o ich twórcy ś.p. Stanisławie Markiewicz, Warszawa 1912.
- R a d w a n - P r a g ł o w s k i J., F r y s z t a c k i K.: Miłosierdzie i praktyka. Społeczne dzieje pomocy człowiekowi, Katowice: Wydawnictwo Naukowe „Śląsk” 2009.
- R o s c h e r W.: System der Armenpflege und Armenpolitik: ein Hand-und Lesebuch für Geschäftsmänner und Studierende, Stuttgart 1894.
- S e i d l e r o w a Z.: Res sacra miser..., „Bluszcz” 1904, nr 40.
- Silva rerum, „Kronika Rodzinna” 1881; 1889, nr 16.
- Silva rerum, Choroby nerwowe i szkoła, „Kronika Rodzinna” 1891, nr 11.
- Silva rerum, Ogłoszenie o koloniach letnich, „Kronika Rodzinna” 1891, nr 11.
- Słownik pedagogów polskich, red. W. Błońska-Nowak, D. Drynda, Katowice: Wydawnictwo UŚ 1998.

- S o d a l i s: Z Pod smutnej Gwiazdy. Przytulki nocne w Warszawie, „Biesiada Literacka” 1884, nr 8 (465).
- S o k ó ł S.: Kosiński Julian, w: PSB, t. XIV, s. 216-218.
- S t r o k o w a J.: O szczęściu dziecka, „Bluszcz” 1904, nr 29.
- [S t r o k o w a J.] Jadwiga z Ż. St.: Wycieczki za miasto, „Bluszcz” 1906, nr 23.
- S z e n a j c h W.: Zasady organizacji opieki nad dziećmi, Warszawa [b.w.] 1917.
- S z a n i a w s k a K.: Dla pokrzywdzonych, „Bluszcz” 1907, nr 2.
- S z t e i n k e A. J.: Siemiec Jan, w: PSB, t. XXXVII, s. 7-8.
- S z y c A.: Ogrody dziecięce im. Raua, „Zdrowie” 1904, s. 3.
- T.L.: Między szkołą a ulicą, „Biesiada Literacka” 1884, nr 26 (443).
- T c h ó r z n i c k i J.: Ogrody do zabaw i gier dla dzieci, Warszawa 1904.
- T o k a r e k T.: Historia dobroczynności na ziemiach polskich do końca XIX wieku, w: Leczyć, uzdrowić, pomagać, Studia z dziejów kultury medycznej, red. B. Płonka-Syroka, A. Syroka, t. XI, Wrocław: Arboretum 2007.
- T o p o r c z a n k a G.: Kronika bieżąca. Instytut Higieny Dziecięcej, „Bluszcz” 1904, nr 12.
- Towarzystwo Opieki nad dziećmi więźniów, „Bluszcz” 1905, nr 20.
- Towarzystwo opiekujące się niemowlętami przez Aleksandra Moldenhawera, „Bluszcz” 1880, nr 35; nr 36.
- W ę s ł a w s k a E.: Zagadnienia epoki niemowlęctwa, „Bluszcz” 1909, nr 45; nr 46; nr 47, nr 49.
- W i n i a r z A.: Czynniki determinujące proces wychowania w rodzinie polskiej doby niewoli narodowej (1795-1918), w: Wychowanie w rodzinie polskiej od schyłku XVIII do połowy XX wieku, red. K. Jakubiak, A. Winiarz, Bydgoszcz: Wydawnictwo Uczelniane WSP 2000.
- Wł. N-i: O związku i rozwoju zakładów dobroczynnych sprawozdanie z prelekcji prof. Girsztowta, „Bluszcz” 1871, nr 15, s. 116.
- W r z o s e k A.: Baranowski Ignacy, w: PSB, t. I, s. 277-279.
- W sprawie opuszczonych, „Opiekun Domowy” 1873, nr 26.
- z.s.: Ochrona im. Sienkiewicza, „Bluszcz” 1909, nr 9.
- Z a r e m b i n a W.: Dobroczynność i system „Elberfeldzki”, „Bluszcz” 1906, nr 35.
- Z e m b r z u s k i L.: Dobrzycki Henryk, w: PSB, t. V, s. 270-271.
- Zjazd Towarzystwa Pedagogicznego w Tarnowie, „Bluszcz” 1884, nr 32; nr 33; nr 34; nr 35; nr 36.
- Związek rodziców i wychowawców, „Bluszcz” 1907, nr 9.
- [Ż m i j e w s k a E.] E.Żm.: Dom Opieki nad dziećmi, „Bluszcz” 1906, nr 47.
- Y...: Warszawskie Kolonie Letnie, „Biesiada Literacka” 1890, nr 41.

THE EDUCATIONAL AND PROTECTIVE AWARENESS
OF THE POLISH KINGDOM SOCIETY IN THE LATE
NINETEENTH AND EARLY TWENTIETH CENTURY
ON THE PAGES OF SELECTED JOURNALS IN WARSAW

S u m m a r y

On pages of chosen Warsaw social-cultural magazines published in the 19th and at the beginning of the 20th century, as: "Ivy", "Literary Feast" whether "Family Chronicle", referred particularly to women of the intellectual origin, columnists made an attempt to make aware of the Polish society in the matters of the care and bringing up children and teenagers. Very frequent issues formed in the press were associated with philanthropic institutions and undertakings being supposed to save poor countrymen, especially children before the corruption and the poverty. They were supposed to enable them to get the profession and the work. On columns of magazines an operations of individual branches of charity societies were propagated and they were indicating, how to act in difficult practical life situations. Quite a lot of place was connected with bringing children and teenagers up, home teaching, assortment of appropriate books, holiday rest, correct feeding and for dressing. They also kept an eye on articles concerning the emotional side and the issues of the social solidarity and the help the poorest. In this way a knowledge of the society increased. An awareness of Poles enhanced itself. The Polish reader captured knowledge from the press, how social and behavioral problems were being solved abroad. Articles had moralizing character and depended only on very interested people, whether they will use the knowledge called for in the press.

Słowa kluczowe: wychowanie, opieka, filantropia, świadomość opiekuńczo-wychowawcza, dobroczynność, Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, dziecko, zdrowie.

Key words: education, health, philanthropy, care and educational awareness, charity, Charity Society in Warsaw, child health.

